

# nad KSIĄŻKAMI

Jerzy W. Gałkowski

## Czy Kościół gardził pracą ?

Często można spotkać się w rozmaitych publikacjach z poglądem, mającym różne wersje, ale wspólny rdzeń — że średniowiecze w oparciu o Biblię w pracy widziało jedynie przekleństwo, że praca należąc do „tego świata”, razem z nim była w pogardzie, że jej celem było nie opanowanie świata, ale ascetyczne ujarzmienie człowieka. Szczególnie chętnie posługuje się takim obrazem pracy w polemikach filozoficznych i światopoglądowych. Można mieć nadzieję, że opublikowanie książki Bohdana Lapisia pozwoli wreszcie na odłożenie owego mitu do lamusa.\* Książka ta nie pozostawia żadnej wątpliwości co do słuszności tezy, znanej zresztą z innych publikacji, szczególnie obcych, że to właśnie chrześcijaństwo, wbrew tradycji greckiej i rzymskiej, jak również wszystkich innych chyba ludów europejskich (pewne dane na ten temat uzyskać można ze znakomitej książki M. Ossowskiej na temat etosu rycerskiego), wysoko ceniło pracę i uznało ją za powszechny, moralny i religijny obowiązek człowieka.

B. Lapis zajął się w swojej monografii okresem szczególnym — pustym według określenia G. de Reynolda — kiedy cesarstwo rzymskie już nie istnieje, a wraz z nim zanika jego tradycja kulturowa i system ekonomiczny, natomiast nowe jeszcze nie powstały. To są właśnie

\* Bohdan Lapis: „Poglądy na pracę we wczesnośredniowiecznym piśmiennictwie łacińskim (od połowy V do połowy VIII wieku)”. Poznań 1977. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, s. 104, nakład 600 egz.

owe „wieki ciemne”. Mimo tej „pustki” i „ciemnoty” dla badacza dziejów obyczajowości jest to okres ciekawy. B. Lapis sięgnął do wszystkich chyba dostępnych źródeł, których jest spora ilość. Jak podaje, uwzględnił wszystkie niemal (z wyjątkiem tekstów liturgicznych) rodzaje ówczesnego piśmiennictwa, obejmującego całość literackiego dziedzictwa tej epoki, a więc literaturę naukową, tj. teologiczną, filozoficzną itd., literaturę o charakterze normatywnym, jak ją nazywa Autor, czyli reguły zakonne, penitencjarne, podręczniki dla spowiedników; i wreszcie literaturę dydaktyczną i popularno-ludową — epistolograficzną, mowy i homilie, dzieła historiograficzne i hagiograficzne. Już pobieżny przegląd podanej w przypisach literatury pokazuje, jak wielki trud musiał Autor włożyć w opracowanie tej książki. Niestety brak jest bibliografii, która pozwoliłaby lepiej ocenić źródła i opracowania wykorzystane przez Autora. Z pewnością brak ten nie obciąża Autora, a pewnie nie i wydawnictwo, które jak wszystkie w Polsce cierpią na chroniczny brak papieru.

Omawiana książka składa się z czterech rozdziałów: I. *Etymologia i znaczenie słów: „labor” — „opus”*; II. *Ocena pracy fizycznej*; III. *Początki „pracy umysłowej”*; IV. *Vita activa i vita contemplativa*.

Skrętnie zebrane słowa oznaczające pracę nie tylko w języku łacińskim, greckim i sanskrycie, ale i w większości języków indoeuropejskich, pozwalają zorientować się w znaczeniach, jakie przypisuje się i słowom, i samej pracy w poszczególnych kulturach.

Jak pisze Autor, *podstawowym znaczeniem słowa „labor” był ciężar (pod którym się chwieje) (...). Później dopiero znaczenie tego słowa uległo osłabieniu i zaczęło ono określać również i pracę, wysiłek, ale pracę ciężką, mozolną*. We wszystkich odmianach i językach związane ono było z odczuciem negatywnym i pesymistycznym. Jednakże, *jeśli w słowie „labor” widoczne jest zabarwienie ujemne, to w wyrazie „opus” dostrzec można wyraźny odcień pozytywny (...)*.

Jest rzeczą zrozumiałą, że znaczenie przypisywane słowu wynika z o wiele szerszego kontekstu niż tylko językowo-etymologiczny. Istotnymi są tutaj chyba sprawy społeczno-ideologiczne. W tym właśnie miejscu trzeba wspomnieć o odrębności tradycji biblijnej w zapatrywaniach na pracę i o przełomie, jakiego dokonało chrześcijaństwo w świecie grecko-rzymskiej kultury. Judaistyczna tradycja religijna ceniła pracę: stworzenie świata było przecież „pracą” Boga. Poza tym Biblia uważała pracę za normalny los ludzki i za powszechny obowiązek. Skutkiem grzechu pierworodnego była nie praca, bo i Adam pracował w raju, ale trud wynikający ze zniszczenia natury. Przekonanie o godności pracy podjęło chrześcijaństwo zarówno przez przykład życia swojego Założyciela i pierwszych uczniów, jak i przez swoje nauczanie. *Przekonanie o wartości i godności pracy było tak silne, że prawo kościelne, w przeciwieństwie do prawa rzymskiego, prawa Konstantyna — co wydaje się znamienne — nie traktowało jej w zasadzie jako ewentual-*

*nej kary za popełnione przewinienia (...). Nic też dziwnego, że tak zasadnicza odmienność tradycji grecko-rzymskiej i judeochrześcijańskiej, nie tylko zresztą w tym zagadnieniu, ale i wielu innych, spowodowała u pierwszych chrześcijan niechęć, częściowe odwrócenie się od filozofii greckiej i rzymskiej, w której tradycja ta była ugruntowana. Biblijny raj utracony był więc zasadniczo odmienny od złotego wieku czy Schlaraffenlandu, w których nic się nie robiło. Powszechny obowiązek pracy Biblii i Nowego Testamentu łączył się ściśle z ideą równości. Idea powszechnego obowiązku pracy w połączeniu z ideami równości i miłości bliźniego spowodowały, że praca ma nie tylko cel bytowy, zapewnienie środków do życia, ale również ascetyczny i społeczny, pomocy bliźniemu. Jednocześnie zaś praca staje się obok kontemplacji (jako dziedzictwa filozofii greckiej) środkiem koniecznym do osiągnięcia doskonałości. Zespół tych pojęć podcinał greckie i rzymskie koncepcje społeczne i powodował zmianę klimatu wokół pracy fizycznej, dotąd pogardzanej. Najwyraźniej ukazane jest to przez B. Lapisa na przykładzie zakonów owej „ciemnej” epoki, gdzie praca, w myśl reguł zakonnych, była jednym z podstawowych obowiązków. Mnisi zaś, według Autora, stanowili intelektualną i moralną elitę ówczesnego społeczeństwa.*

Owczesne warunki społeczne nie pozwoliły jednakże na wykorzenienie antycznych pojęć społecznych. *Istniały doskonale warunki do tego, by w dalszym ciągu uważać za słuszne antyczne sądy o pracy. I chyba rzeczywiście ci, którzy nie musieli pracować, odnosili się do wysiłku ludzi pracujących z taką samą pogardą jak dawniej. Ale ta ich postawa nie znajdowała, nie mogła już znaleźć aprobaty ówczesnej elity umysłowej, tak jak to miało miejsce w starożytności. Elita ta głosiła bowiem hasła z gruntu odmienne, proponowała zasadę pracy obowiązkowej, ponieważ dostrzegała jej godność, wartość i sens (...). Opinie elity zawsze różnią się od poglądów typowych dla całego społeczeństwa, mogą jednak — jeżeli nie są zbyt anachroniczne — spełniać funkcję zaczynu przetwarzającego utarte sądy. Opisując ówczesną pracę umysłową koncentruje się Autor przede wszystkim na jej aspekcie „Literackim”. Pomija zaś zupełnie takie dziedziny życia, jak np. rolnictwo, architekturę i medycynę. Ale przecież istnienie przyklasztornych szpitali stanowiło impuls do badań przyrodniczych, na przykład nad właściwościami leczniczymi ziół. Ten aspekt wymaga jeszcze dalszego opracowania.*

Zdaniem Autora, mimo licznych kontrowersji i przegięć w kierunku kontemplacyjnym i pogardy dla świata (co było pozostałością pewnych wcześniejszych prądów filozoficznych), ówczesnym ideałem człowieka było pozostać pożytecznym i pracowitym, a jednocześnie nie zatopionym całkowicie w doczesności. Wydaje się jednak, że Autor zwrócił zbyt małą uwagę na ten nurt myśli chrześcijańskiej, który postulował odwrócenie się od świata (*contemptus mundi*). Nie jest on dominujący co prawda, ale ukazuje rolę i znaczenie pracy w innej perspektywie. Mianowicie podkreśla raczej jej ascetyczne niż twórcze znaczenie.

Jako podsumowanie książki można zacytować zdanie z „Zakończenia”: *Uważano wprawdzie, że nie należy traktować pracy jako jedyne-  
go środka gwarantującego osiągnięcie dóbr nawet wyłącznie material-  
nych, ponieważ całą nadzieję należy pokładać w Bogu, ale jednocze-  
śnie dostrzegano tkwiące w niej możliwości czynienia życia szczęśliwym  
i radosnym, mimo związanego z nią trudu.*

Książka Bohdana Lapisa jest bardzo rzetelnym i cennym opracowa-  
niem problemu aktualnego, a niedostatecznie jeszcze poznanego. Jest  
bardzo cennym przyczynkiem do poznania tradycji naszej kultury, a na-  
wet więcej, do kształtowania dzisiejszych postaw moralnych wobec pra-  
cy. Jeśli można mieć jakąś pretensję do Autora, to za brak tłumaczenia  
obficie cytowanych tekstów łacińskich (po polsku podane są tylko cyta-  
ty wcześniej tłumaczonych pism), gdyż wobec małej dzisiaj znajomości  
łaciny, dla dużej części czytelników pozostaną one nieznane. Również  
utrudniają czytanie dość liczne zdania polsko-łacińskie, tworząc niezbyt  
przyjemny makaronizm. Nie zmniejsza to jednak wartości naukowej książ-  
ki.

**Jerzy W. Gałkowski**